CZĘŚĆ XXXVII — № 42. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{7}{19}$ *Czerwca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Czerwca, Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Paszkow*, mianowany Vice-dyrektorem Departamentu Handlu Zagranicznego i Inspektorem Pogranicznej Straży.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 25 Maja, Radzcy Stanu: Zarządzający Wydziałem nauczania wschodnich języków *Desmaisons* i Profesor Zwyczajny tegoż zakładu *Mirza Dżafar Topczi-Baszew*, najłaskawiej podniesieni zostali do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, zostają podniesieni do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, 25 Maja, za odznaczającą się służbę, Tyfliski Vice-Gubernator Radzca Stanu *Behr* — Radzcy Stanu, za odznaczającą się służbę, Żytomirski Gubernijalny Pocztmistrz, Radzca Kollegialny *Szarzyński* — Radzcy Honorowego, 27 Maja, za wysługę lat, Prezes Izby Witebskiej Sądu Kryminalnego Sekretarz Kollegialny *Swołyński*, ze starszeństwem od 25 Kwietnia 1847 roku.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 12 Maja, Katolikos Ormiański, Patryarcha Eczmiadziński *Nerses*, najłaskawiej zaliczony został do orderu Św. Włodzimierza 1 klassy.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Naczelnik topograficznej wyprawy dla zdjęcia na plan gubernii Mohylewskiej, Jenerał-major Sztabu Jeneralnego *Vietinghoff* i 18 tegoż m. Rzeczywisty Radzca Stanu *Brunett*.

— Przez takiż Reskrypt z d. 7 Maja, Inspektor Pocztowy Rzeczywisty Radzca Stanu *Dreiling*, mianowany najłaskawiej kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 16 Maja, Panna Barbara *Buturlin*, Najłaskawiej mianowana Frejliną J. C. W. Wielkiej Xiężny Heleny Pawłowny.

ROZKAZY DZIENNE P. MINISTRA WOJNY.

I. *Peterhof, 29 Maja 1848, № 95.*

«Na prawém skrzydle linii Kaukazkiej wysłana była po drzewo z Achmet-Gorskiej warowni, 11 Maja, komenda od 50 ludzi 3 Kaukazkiego linijowego bataljonu. Ukryta nieopodal partya goralow około 400 ludzi pod dowodztwem Kanameta *Tłagotłukowa*, nagle uderzyła na tę komendę na szaszki, ale była mężnie odparta. Za pierwszemi wystrzałami wojenny naczelnik warowni Sztabs-kapitan *Gruszecki* wysłał na pomoc 40 ludzi piechoty i 60 kozaków Dońskiego № 38 pułku pod dowodztwem Esauły *Siemikolenow*. Piechota dzielnie uderzyła na bagnety a kozacy na piki w spotkanego licznego nieprzyjaciela. Tym sposobem obie komendy, okrążone pięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem, z nadzwyczajną walecznością usiłowały otworzyć sobie drogę ażeby się połączyć. Gorale, których liczba powiększała się przybywającemi z poza rzeki Łaby, rozjątrzeni bohaterskiém męztwem komend, bezprzerwy nacierali na szaszki, rękami zerwali z niektórych karabinów bagnety i zrąbali 15 rur karabinowych. Ale bitna garstka Achmet-gorskiej załogi, niezważając na nierówność sił, dzielnie odbijała attaki, uderzając na bagnety i nakoniec komendy zdołały się połączyć. W tej walce poległ waleczny Esauła *Siemikolenow*. W skutek tego objęli dowoztwo: nad piechotą feldfebel *Bondarenko*, a nad kozakami uriadnik *Pietrow*. W tej samej chwili partya nieprzyjacielska od 100 przeszło ludzi, działała prze-

ciw samej twierdzy, żeby nie dopuścić odsieczy ku walczącym komendom; ale wojenny naczelnik skutecznie odpierał ich wystrzałami działowemi, mężnie wystąpił z warowni z ostatnią rezerwą i jedném działem i zmusił do odwrotu najbliżej nacierającego nieprzyjaciela.

«Po dwugodzinnej zaciętej bitwie, nieprzyjaciel porażony na głowę uciekł przez las za Łabę odniosłszy znaczną stratę. Szpiegi zgodnie donoszą że goralom zabito i ciężko raniono 20 bardziej znanych osób, między ostatnimi jest sam dowodzca partyi i najstarszy po nim zbiegły Nogajski kniaź Tłagustan *Abułow*. Wiele zabitych koni z siodłami i ciało znanego Kazilbekońskiego Starszyzny *Szenwiaka* pozostały w ręku walecznych. Z naszej strony zabity mężny Esauła *Siemikolenow* i 3 żołnierze; raniony kozak 1, pieszych żołnierzy 6; odnieśli kontuzyą kozaków 9, żołnierzy 13, koni zabitych i ranionych 7.

«N. Cesarz Jmć za odebraniem o tém doniesienia od Naczelnika prawego skrzydła linii Kaukazskiej najłaskawiej raczył rozkazać awansować feldfebla *Bondarenko* i uriadnika *Pietrow* na chorążych i dać im wsparcie na umundurowanie. Obok tego N. Pan raczył przeznaczyć sześć znaków Wojennego orderu dla rozdania najwięcej zasługującym i wydać po 3 ruble sr. każdemu z żołnierzy którzy mieli udział w tém odznaczeniu się, o którem przez niniejszy podaję do wiadomości wojska.»

II. *S.-Petersburg*, *31 Maja 1848*, *№ 96.*

«12 bieżącego Maja wracali do twierdzy Groznaja 40 kozaków 39 Dońskiego pułku, którzy przeprowadzali gońca na linią Kaukazską. Partya Czeczeńców w liczbie przeszło 400, pod dowodztwem trzech Naibów, postrzegłszy tę nieliczną komendę, odcięła jej powrot do Groznej i uderzyła na Dońców, mając ich za pewną zdobycz.

«Dowodzący kozakami chorąży *Pogożew*, widząc przed sobą nieprzyjaciela sześćkroć silniejszego, spieszył kozaków i postawił ich w krąg. Czeczeńcy podbiegli na wystrzał pistoletowy z dobytemi szaszkami. Dońcy odparli ich wystrzałami. Starszy z Naibów *Tanim* okrążywszy kozaków otworzył silny ogień i po razy kilka uderzał na szaszki lecz nie mógł złamać kręgu. Dońcy, z nieugiętą wytrwałością i zimną krwią odstrzeliwając się, przeszło przez półgodziny trzymali się przeciw całemu tłumowi nieprzyjaciół. Nakoniec Czeczeńcy spostrzegłszy że kozacy wyjeżdżają z twierdzy Groznej, przypuścili attak całą massą. Po kilku chwilach dym prochowy rozszedł się i wtedy tylko przybywające z twierdzy wojska ujrzały garstkę kozaków, dotąd zakrywanych gęstą tłuszczą nieprzyjaciół. Czeczeńcy uciekli i od kartaczów pogoni poszli w rozsypkę.

«Dońcy 39 pułku dzielnie wytrzymali walkę z nieprzyjacielem przeszło o dziesięć razy silniejszym. Ze 40 komendy jest 14 ranionych, 3 kontuzyowanych, koni zabitych 7, ranionych 15. O stracie nieprzyjaciela niemasz jeszcze wiadomości.

«N. Cesarz Jmć odczytawszy doniesienie Jenerał-porucznika *Freitaga* o tym świetnym czynie wojennym, Najwyżej raczył rozkazać: Chorążego *Pogożew* awansować do następnej rangi; dla kozaków którzy się najwięcej popisali przeznaczyć sześć znaków Wojennego orderu, a wszystkim wydać po 5 rubli srebrem.

«Czynię o tém wiadomo wojsku.»

(Podp.) *Jenerał-Adjutant Xiążę* Czernyszew.

O CHOLERZE.

W *Moskwie* epidemija nie ustaje: od 18 po 24 Maja zachorowało 404 umarło 154.

W gub. *Orenburskiej* w pow. Menzelińskim cholera ukazała się na nowo od 7 Maja. Po 14 Maja w jednej wsi zachorowało 6 umarł 1.

W *Simbirskiej* gub. epidemija słabnie, od 12 po 19 Maja zach. 57 um. 9.

W *Kazaniu* od 5 po 12 Maja zach. 34 um. 17. Prócz wymienionych w ostatniém doniesieniu cholera ukazała się jeszcze w pow. Czeboksarskim i Swiażskim. We wszystkich powiatach w tymże peryodzie zach. 69 um. 24. W Mamadyżskim epidemija w tej chwili słabnie.

W *Niżnym Nowgorodzie* od 11 po 17 Maja zach. 60 um. 40. W powiatach zawsze jeszcze choroba działa słabo; ukazała się teraz w Siemionowskim. We czterech pow. zach. 33 um. 20.

W *Kostromie* od 11 po 21 Maja zachor. 46, um. 31. Epidemija rozszerza się po powiatach, i ukazała się w Kinieszmie i Jurjewcu. W tych dwóch miastach i powiatach po 12 Maja zachor. 98 um. 39.

W miastach *Jarosławiu* i *Rybińsku* cholera zaczęła silniej działać. W pierwszym od 15 po 22 Maja zachor. 67 um. 21, w ostatnim od 13 po 19 Maja zach. 44 um. 34; w Rybińskim pow. zach. 2.

Jak w innych nad-Wołgskich miejscowościach tak i tu, epidemija nie tyle odznacza się rozprzestrzenieniem ile śmiertelnością swoją. Z niewielkiej liczby chorych umarło stosunkowo bardzo wielu. W Jarosławiu choroba po większej części ukazuje się w skutek pewnych przypadkowych przyczyn, mianowicie niewstrzemięźliwości w jedzeniu i napoju, a najwięcej przeziębienia przy zdarzonych o tym czasie nagłych przejściach zewnętrznej temperatury od gorąca do chłodu. W Rybińsku liczba zapadających na cholerę, obok wielkiego skupienia ludności na Rybińskiej przystani, dotąd jeszcze małoznaczna.

W m. Alexandrowie gub. *Władimirskiej* od 4 po 10 Maja umarł 1, w powiecie zachor. też 1 który umarł.

W gub. *Smoleńskiej* nowych wypadków nie było.

W *Połtawie* od 5 po 12 Maja zachorowało 4; nikt nie umarł.

31 Maja 1848.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *6 Czerwca.* 1 bież. miesiąca Królowa przyjmowała Deputacyą Dublińską, która złożyła Jej Królewskiej Mości prośbę o odwołanie Unii i ustanowienie Parlamentu Irlandskiego. Królowa Jmć odpowiedziała w nader uprzejmych wyrazach zapewniając Deputacyą że Rząd nieomieszka i na przyszłość przedsiębrać wszelkich środków ku ulepszeniu bytu Irlandyi, lecz nie wspomniała bynajmniej o właściwym celu Deputacyi.

— Królowa mianowała P. Henry Southern, Ministrem pełnomocnym przy Konfederacyi Argentyńskiej.

— Twierdzą że Kontr-admirał sir Ch. Napier, którego bandera w tej chwili powiewa na 120 działowym okręcie St. Vincent w Portsmouth, wprędce ma objąć dowództwo eskadry Morza Srodziemnego.

— Gazeta *Daily News* zawiera wiadomości z Kadyxu po 26 Maja. W tym, równie jak i w innych portach Hiszpanii, położenie anglików, w skutek zerwania z posłem P. Bulwer stosunków Gabinetu Madrytskiego, stało się nader trudném. W Kadyxie kazano anglikom objawić ich nazwiska, stan i rodzaj zajęcia, oraz złożyć zaręki iż staną we 48 godzin na każde zapotrzebowanie a nie przyjęto w tym względzie rękojmi konsula angielskiego. W skutek tego wielu anglików opuściło porty Hiszpańskie.

— Ostatnia poczta Indyjska przywiozła wiadomości z Bombay po 1 Maja a z Calcutta po 19 Kwietnia. Lord Falkland objął Prezydencyą Bombay po sirze Clerk, a sir H. Pottinger, Prezydencyą Madras po margrabi Tweeddale.

Wielką trwogę wzbudziła wiadomość dana przez gazetę Delhijską z d. 18 Marca, że Thugi (sekta Dusicieli) znowu się ukazali i popełnili mnóstwo morderstw w Pendżab. Wiadomo że jest to towarzystwo tajemne czyli raczej sekta, która przez dziwaczne zmieszanie pojęć religijnych z politycznemi, ma sobie za powinność i zasługę wytępiać europejczyków lub krajowców którzy im sprzyjają. Od wielu lat Rząd Kompanii przedsięwziął był najdzielniejsze środki przeciw tym zbójcom fanatycznym i sądzono iż jeżeli sekta nie zupełnie została wytępiona, przynajmniej tak osłabiona iż nie ma się czego jej obawiać. Gdy teraz znowu podnosi głowę nad brzegami Sutledge, wnieść ztąd można że nieukontentowanie ku anglikom jest większe niż się Rządowi Kompanii zdawało.

FRANCYA.

Paryż, *7 Czerwca.* Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego 5 b. m. przedstawiło scenę nadzwyczajnie gorszącą, z powodu wiadomego wniosku oskarżenia Pana Louis Blanc przez Prokuratora jeneralnego P. Portalis. Wiadomo że Minister Sprawiedliwości głosował przeciw wnioskowi. To było przyczyną do zapytania przez P. Payer jakim sposobem stać się mogło, iżby Prokurator jeneralny był w niezgodzie ze swoim Ministrem w tak ważnej okoliczności. P. Crémieux wymawiał się tém, że i Gabinet i sam on nie mieszali się bynajmniej do śledztwa prowadzonego przeciw Panu Blanc z powodztwa samego P. Portalis, na Zgromadzeniu zaś głosowali nie jako Ministrowie, ale jako deputowani. Przeciwnie P. Portalis dowiodł, że każda czynność śledczej Kommisyi była komunikowana Gabinetowi, i że oskarżenie było zaniesione za wiadomością i upoważnieniem Ministra Sprawiedliwości. Zgromadzenie Narodowe położyło koniec tym nieprzyzwoitym objaśnieniom przechodząc do porządku dziennego a bezpośrednio potém dało świetne wynagrodzenie Prokuratorom PP. Portalis i Landrin, którzy wyszli do dymisyi. Gdy chodziło o miesięczne odnowienie Biura, Zgromadzeuie, obrawszy swoim Prezesem P. Sénard na miejsce P. Buchez, obrało następnie Vice-prezesem P. Portalis a Sekretarzem P. Landrin.

Na témże posiedzeniu Kommisya wniosła swój projekt o skupianiu się ludu po ulicach zbrojno i bez broni, zawierający 10 artykułów. W chwili odejścia poczty 1 artykuł był przyjęy, a drugi, za zgodzeniem się na to członka Rządu P. Marie, uchylony.

— Dziś Minister Wojny wniosł na Zgromadzenie projekt prawa stanowiącego że każdy francuz mający lat 17 skończonych uważa się być żołnierzem.

— Wyrokiem Ministra Wojny z d. 28 Maja powołane są do czynnej służby 80,000 rekrutów z klassy 1847 roku.

— Odebrano wiadomość z Oran przez statek który przybył do Marsylii 30 Maja, że pokolenie Flittas powstało i że między temi arabami i wojskami francuzkiemi, które wyciągnęły naprzeciw nim z Mostaganem, przyszło do krwawej bitwy.

WŁOCHY.

LOMBARDYA. Gazeta Augsburgska umieszcza biulletyn Feldmarszałka Radeckiego o poruszeniach jego armii od 24 Maja do 1 Czerwca. Tego ostatniego dnia Feldmarszałek attakował Goita ale spotkał dzielny opor i musiał się cofnąć. Xiążę Felix Schwartzenberg, dowodzca dywizyi został raniony, kilku wyższych oficerów zabito. Trewiza jest jeszcze zajęta przez Włochów. Feldmarszałek jest panem całego kraju między Piave i Isonzo, oblega twierdzę Palma Nova i zaczął już przechodzić na prawy brzeg Piave. Biulletyn kończy się doniesieniem, że z powodu ulewnych deszczów wszelkie wojenne działania z obustron musiały być zawieszone.

— Feldmarszałek-lejtnant baron Welden wydał ze swej głównej kwatery w Conegliano proklamacyą do Wenecyanów z dnia 31 Maja upominając ich do powrócenia pod berło Cesarza Austryackiego i zaręczając przebaczenie, oraz zachowanie swobod i narodowości.

SARDYNIJA. *Turyn.* Dekret Królewski, zatwierdzony

przez obie Izby, wyrzeka przyłączenie Xięztwa Placencyi do Królestwa Sardynii i Piemontu. Statut zasadniczy Królestwa, prawa o milicyi Gminowej, o wolności druku i t. p. mają być natychmiast wprowadzone w nowo-przyłączonym kraju. Komandor Colla, Senator i Radzca Stanu, wyznaczony jest jako Komisarz dla przyprowadzenia tych rozporządzeń do skutku.

RZYM, *29 Maja*. W okolniku, wydanym do wszystkich Biskupów Włoskich, Ojciec św. ubolewa nad klęskami wojny i wyraża nadzieję że wkrótce krwawe zajścia Italii z Austryą ukończą się i zmienią w stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Papież nakazuje modły o pokój i ustanie rozlewu krwi tak we Włoszech jako i w innych krajach.

— Minister Spraw Wewnętrznych wyznaczył dzień 5 Czerwca na zebranie się Izby Deputowanych Stanów Papiezkich.

— Znany Gioberti przybył 24 Maja do Rzymu. Był przyjęty z radośnemi okrzykami, w hotelu angielskim gdzie wysiadł, Dowodzca gwardyi obywatelskiej postawił mu straż honorową. O południu udał się do Ojca św. w towarzystwie Ministra Sardyńskiego. Sądzą że celem jego przybycia jest uprzedzenie Mazzini, który jest spodziewany za dni kilka. Wszystkie usiłowania P. Gioberti skierowane są przeciw ustanowieniu Rzeczypospolitej i ku zaskarbieniu co najwięcej stronników dla Króla Karola.Alberta.

— 25 Maja wyjechał do Wiednia monsignor Morichini z ważnemi poleceniami; mówią że naprzod uda się do Frankfurtu. Głoszą że Lombardowie zamierzają też posłać Deputacyą do Frankfurtu.

NEAPOL. Podług gazety Marsylskiej powstania wybuchnęły i Rządy tymczasowe zostały ustanowione w Lecce, Cosenza i Paola. Deputowani zgromadzili się w Pizzo, zkąd wydali protestacyą przeciw ostatnim czynnościom Króla Ferdynanda.

— Inna gazeta Marsylska donosi z d. 30 Maja: «Statek parowy kompanii Neapolitańskiej Mongibello, przybyły wczora do naszego portu przywozi nowiny z Neapolu po 25 Maja. Król wydał proklamacyą w której ubolewa nad ostatnimi wypadkami a trzema następnemi Dekretami modyfikuje czynsz wyborców do 30, a wybieralnych do 120 dukatów, zwołuje kollegia wyborcze na 15 Czerwca a obie Izby na 1 Lipca.

«Cztery statki parowe zatrzymane zostały przez Rząd tymczasowy Sycylijski i użyte będą do przesyłania powstańcom po prowincyach Neapolitańskich wszelkich pomocy i potrzeb wojennych.

NIEMCY.

Schwerin, *28 Maja*. Banda w okolicach Waren, która już liczy 3,000 ludzi, obozuje w lesie i ztamtąd nakłada kontrybucye na właścicieli. Szacują na 100,000 talarów szkody uczynione w zamku Tergelow i wymieniają jednego właściciela który musiał zapłacić 1900 talarów kontrybucyi.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *7 Czerwca*. W proklamacyi wydanej do Wiedeńczyków Cesarz wynurza życzenie iżby Sejm zebrał się i otworzył w Wiedniu co najrychlej, wzywa mieszkańców iżby ku tej epoce utrwalili u siebie spokojność i porządek i zapowiada swój przyjazd do Wiednia na dzień otwarcia Sejmu.

Praga, *3 Czerwca*. Wczora odbyło się otwarcie Kongresu Słowiańskiego. Kawaler de Neuberg zagaił Kongress w zastępstwie hrabi Thun, nieobecnego dla słabości zdrowia; winszował Zgromadzenie w imieniu Rządu Tymczasowego i oznajmił, że wszystkie trzy oddziały Kongressu (*) obrały P. Palatzky na Prezydenta. Następnie miał mowę P. Palatzky, sekretarze oddziałow czytali spis członków z których większa część są Czesi, a w małej liczbie Niemcy.

Triest, *1 Czerwca*. Admirał Parker, w nocie do admirała Albini wzręcz oświadczył, iż pierwszy wystrzał floty połączonej Włoskiej na Triest będzie uważany jako wypowiedzenie wojny Anglii.

BAWARYA. *Munich*, *5 Czerwca*. Dziś mało miejsce zamknięcie Izb Parlamentu przez J. K. W. Xięcia Luitpolda, jako Komisarza Królewskiego.

PRUSSY. *Berlin*. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 8 Czerwca J. K. W. Xiążę Następca miał mowę jako deputowany z okręgu Wirsitz. Następnie Zgromadzenie weszło w długie rozprawy nad podanym wnioskiem, iżby uchwalono oświadczenie, że ci co walczyli w dniach 18 i 19 Marca w Berlinie, dobrze zasłużyli się ojczyznie. Dalsze rozprawy odłożono do dnia jutrzejszego.

SZWAJCARYA.

Bern, *30 Maja*. Rozprawy Sejmowe w dniu dzisiejszym miały wyłącznie za przedmiot ostatnie wypadki w Neapolu, i rolę jaką cztery pułki Szwajcarskie, zostające na żołdzie Króla Neapolitańskiego, grały w tym smutnym dramacie. Rozprawy te, bardzo burzliwe, trwały przeszło dziesięć godzin. Chodziło o wniosek deputowanego z Genewy P. Fazy, iżby Kantony, które mają zawarte kontrakty z Neapolem na kontyngensa wojskowe, odwołały ztamtąd takowych żołnierzy.

Temu wnioskowi, dzielnie popieranemu przez kantony Genewy, Tessino i Neuchatel, oparły się niemniej żwawo kantony Niemieckie. Nakoniec przyjęto wniosek deputowanego z kantonu Neuchatel którym polecone jest Dyrektoryatowi dokładne wywiedzenie się i ocenienie udziału jaki mieli Szwajcary w d. 15 Maja w Neapolu. Tym sposobem wniosek P. Fazy został odroczony na czas poźniejszy.

(*) Kongress narodowy dzieli się na trzy oddziały według narodowości. Każdy członek jest zapisany w jednym z oddziałów ale ma prawo wchodzić do dwóch innych. Każdy oddział mianuje 16 Członków Komitetu, jednego kandydata do Prezydencyi, jednego sekretarza i jego zastępcę. Ze trzech kandydatów połączone oddziały wybierają Prezesa, a dwaj inni zostają z prawa Vice-prezesami.

NORWEGIJA.

Christiauia, 30 Maja. Dzisiejszej nocy, o godzinie w pół do 1, Storthing (Sejm) obradujący przy drzwiach zamkniętych, przyjął jednomyślnie wniosek izby wojska linijowe i flotylla Norwegska były posłane w pomoc Danii przeciw attakowi ze strony Związku Niemieckiego, oraz uchwalił na ten cel wydatek nadzwyczajny od 260,000 rixdalerów.

— Donoszą ze Schleswigu pod d. 5 Czerwca że Apenrade została opuszczona od Duńczyków, a oddziały wojsk niemieckich posunęły się na zachod aż do Tondern i Lygumkloster.

HISZPANIJA.

Madryt, 1 Czerwca. Wczora przybył tu hrabia Raczyński Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Pruskiego.

— Podług jednej gazety wódz karlistów Forcadell 25 Maja zniosł na głowę oddział wojsk Królowej pod Pobla de Lillet w Katalonii. Po trzechgodzinnej bitwie karliści wzięli 132 niewolnika, z których 9 oficerów, 200 karabinów, mnóstwo rynsztunków i bagażów; dowodzca oddziału Krolowej, pułkownik, śmiertelnie raniony i zginęło zeń 25 żołnierzy; strata karlistów wcale nieznaczna.

GRECYA.

Nowe zajście wybuchnęło między Grecyą a Portą Ottomańską, i znowu z powodu tegoż posła Mussurus; gazeta Marsylska następnie opowiada o tém:

«Grek jeden, poddany turecki, służący u sekretarza poselstwa Ottomańskiego w Atenach, wystrzelił do P. Mussurus będącego w swym gabinecie i ranił go luftkami w łokieć prawej ręki. Zbójca był zatrzymany przy wyjściu z hotelu ale władze Greckie odmawiają jego wydania poselstwu Tureckiemu które się oń upomina. Ztąd nowe zajście między dwoma Rządami. Rząd Grecki opiera swe odmówienie na tém, że zbrodnia popełniona została wewnątrz hotelu poselstwa, który uważany jest za territorium ottomańskie, a winowajca pojmany był już za jego obrębem. Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie na Porcie i w całej publiczności.

EGYPT.

Podług wiadomości najpoźniejszych z Alexandryi odebranych w Triescie, Mehemet-Ali nieco się poprawił na zdrowiu, ale jego władze umysłowe codnia widocznie słabną. Od czasu do czasu odzyskuje zupełną przytomność i mówi o sprawach państwa, ale po chwili odpada w zdziecinia-łość i niepoznaje nawet otaczających go osób.

«Rada familijna złożona przed miesiącem powierzyła wodze Rządu Ibrahimowi paszy, który wezwał sobie ku poradzie rozmaitych członków licznej swej Rodziny.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *8 Czerwca.* Wczora posiedzenie Zgromadzenia Narodowego było nadzwyczaj burzliwe; szło o wniosek Rządowy projektu Prawa o zgromadzaniu się na ulicach. Kilka popraw przyjęto, ale w tumulcie niepodobna było ocenić właściwej ich dążności i znaczenia. Artykuł 7, rozciągający odpowiedzialność na poduszczycieli, mianowicie na drukujących i afiszujących wezwania ludu do skupiania się, był przedmiotem największych sporów, którym dzielnie stawił czoło P. Màrie, Członek Rządu. Wszakże wszystkie artykuły projektu zostały po kolei przyjęte i cały projekt przeszedł 478 głosami przeciw 82. — Prezes Zgromadzenia P. Senard odczytał poselstwo Kommisyi Rządowej donoszące że dymisya P. Crémieux została przyjęta i na jego miejsce mianowany Ministrem Sprawiedliwości P. Bethmont. — Na miejsca wakujące reprezentantów do Zgromadzenia Narodowego zostali wybrani w Paryżu: P. Caussidière, Moreau, Goudchaux, Ludwik Bonaparte, Leroux (w tej chwili uwięziony z powodu powstania 15 Maja) jen. Changarnier, Thiers, Proudhon, Wiktor Hugo, Toré i Boissel. P. Emile Girardin i tą razą nie został obrany. W Neuilly 190 głosów było za Xięciem de Joinwille. — Podług gazety *le Droit*, process o powstaniu w d. 15 Maja będzie sądzony przez zwyczajny Sąd Kryminalny Departamentu. Sekwany. — W przeszłą środę w Lyonie zaszły ważne rozruchy. Robotnicy z warstatu narodowego zrabowali skrzynie ze 428 pistoletami przeznaczone dla jednego z pułków w Mayenne, przewożone drogą żelazną. Trzeba było użyć siły zbrojnej; połowę ledwo tej broni zdołano odebrać; aresztowano 50 osób.

— Chodzą pogłoski o przygotowanych śmiałych zamachach na rzecz pretendentów do Dyktatury, jedni wymieniają Ludwika Napoleona, inni jednego z Xiążąt Rodziny Orleańskiej; skryci agenci szerzą te pogłoski nawet pomiędzy gwardyą narodową i dodają że pretendenci blisko Paryża lub w samym Paryżu trzymają się w pogotowiu na wszelki wypadek — Na ostatniém posiedzeniu Zgromadzenia rozeszła się wieść, że Xiążę de Joinville został około 2 po południu aresztowany przez Policyą w chwili kiedy przybywał w dyliżansie z Londynu.

HISZPANIJA. Poseł Belgijski hrabia de Hamal, na żądanie Rządu Hiszpańskiego został odwołany. — Aresztowano w Madrycie, procz pułkownika Bristow jeszcze dwóch anglików podejrzanych o knowanie spisków przeciw Rządowi.

WŁOCHY. Gazeta Piemontska ogłosiła list Papieża do Cesarza Austryackiego, wzywający go do wycofania wojsk z Lombardyi i Wenecyi, do pozostawienia tych krajów ich własnej narodowości i do zawiązania z niemi stosunków dobrego sąsiedztwa i przyjażni.

Medyolan. Podług biulletynu urzędowego ogłoszonego przez służbę zdrowia, liczba zabitych w pięciu dniach powstania w Marcu mieszkańców tego miasta, wyniosła 251 a ranionych 831.

BERLIN, *10 Czerwca.* Jeneral-porucznik von Prietwitz, dowodzca piechoty gwardyi, został mianowany Naczelnym Dowodzcą gwardyi — Na wczorajszém posiedzeniu Zgroma-

dzenia Narodowego toczyły się długie rozprawy nad wnioskiem o wzniesieniu pomnika poległym w dniach 18 i 19 Marca, i nakoniec wniosek ten został odrzucony 196 głosami przeciw 17.

PRAGA, *6 Czerwca.* W odpowiedzi na protestacyą Ministerstwa Wiedeńskiego P. Thun w tutejszych gazetach oświadczył, że ustanowienie Rządu tymczasowego w Czechach, do czasu decyzyi Cesarskiej tyczy się jedynie spraw wewnętrznych niecierpiących zwłoki, nie zmienia stosunków między władzami i nie nabierze całej swej rozciągłości aż wtedy dopiero, kiedy dalsze wypadki w Wiedniu uczynią niepodobném działanie administracyi kraju w ścisłym zakresie prawa.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.
POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,
WYDANA PRZEZ
ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

XV.
(Dokończenie.)

Ewa spójrzała na męża z zadziwieniem.

— Czy to Panią zastanawia?— spytał Hrabia spokojnie.

— I bardzo! odpowiedziała Hrabina — przyznam się że miałam o Panu wcale inne wyobrażenie.

— Pewnie dla tego żem wyraźnie swego sposobu myślenia nieoświadczył, wszakże zdało mi się że żona szlachcica polskiego, sama z dobrej krwi urodzona, tego potrzebować niebędzie.

— I rzeczywiście niepotrzebowała tego.

— Tak; — dotąd. Lecz dziś Panią muszę ostrzedz koniecznie, bo nietylko pozwalasz P. Rawiczowi składać ci hołdy, lecz i sama namiętnie jesteś w nim zakochana.

Hrabina wyprostowała się jak palma, rzuciła zuchwały wzrok na męża i rzekła — niemyślałam żebyś Pan to spostrzegł, lecz gdy się tak stało, niemam zamiaru wypierać się — tak, kocham P. Rawicza, kocham go namiętnie, gotowa jestem dla tej miłości życie moje położyć.

— Życie do Pani należy, i nikt jej niemoże wzbronić postąpić z nim wedle upodobania; lecz ponieważ nosimy jedno imie i ponieważ wspólny honor tego imienia w nieskazitelności swojej tylko od nas obójga może być zachowany, przeto sądzę że mam prawo przełożyć Pani w tym względzie niektóre uwagi.

— Masz Pan prawo. Słucham.

— Ta namiętność Panią zgubi.

— Wiem to i jestem na wszystko przygotowaną.

— Dobrze. Lecz czy wiesz Pani także że ta namiętność cię spodli, poniży w oczach samego Rawicza, że cię doprowadzi do zbrodni, a potem do rozpaczy i szaleństwa?

— Tego niewiem, i niemogę pojąć w Panu tej niespodzianej przenikliwości posuniętej aż do proroctwa. W żywej osobie Hrabiego niepodejrzewałam nigdy podobnego przymiotu i gotowa jestem pomyślić że przez usta pańskie mówi chyba ów nieboszczyk o którym mi niedawno wspominałeś.

— Istotnie, zasilam się jego doświadczeniem.

— Proszę mi przecie cóś powiedzieć o tym nieboszczyku — o tej drugiej połowie jego istoty.

— Chętnie. Wystawiasz sobie Pani że zawsze byłem takim jakim mnie teraz widzisz, i to jest omyłka. W młodym wieku miałem charakter gwałtowny, temperament ognisty, wiele zarozumiałości i nadewszystko nadzwyczajną żądzę podobania się, nie wszystkim kobietom jak się Pani może zdawać, lecz jednej z nich, ale podobania się do tego stopnia żeby ta kobieta pokochała mnie namiętnie, żeby mi z rozkoszą poświęciła wszystkie myśli, uczucia, swoje położenie w towarzystwie, reputacją, sumienie, słowem żeby całą exystencją swoją oddała ślepo w moje ręce, chociażby wiedziała na pewno że tego na złe użyję, że uczyniwszy tę ofiarę, do grobu pić będzie gorzki kielich zgryzot.

— Zawsze byłeś Pan egoistą.

— Gdzież tam! wymagania moje były naturalnym wypływem mego charakteru i odpowiadały zasobom mego serca. Czując się na siłach do szczeblowania po drabinie namiętności aż do niebezpiecznego jej szczytu, aż do tego miejsca zkąd sam szatan musiałby zlecieć w przepaść, żądałem tego samego od drugich. Łudząc się pozorami, idąc jak łatwowierne dziecko za popędem płomiennej wyobraźni, spragniony kochania zbliżyłem się do kilku kobiet w przekonaniu że znajdę w ich duszy ten djament miłości którego nic w świecie skruszyć niezdoła, lecz nadzieja moja została omyloną. Niemówiąc już o tem że samo żądanie moje było szaleństwem, przeciwném naturze ludzkiej— w Polsce, w owym czasie charakter kobiet nieobiecywał mi najmniejszej nadziei, co też i sprawdziło się. Te które spotkałem, ciche, skromne, ograniczone istoty niemogły mnie zaspokoić. Po rozbiorze kraju wyjechałem do Francyi, która wtedy ledwie co ochłonęła od terroryzmu. W Paryżu kipiały jak w kotle wszystkie namiętności jakie tylko mogą wstrząsać cielsko rozpasanego potworu społeczeństwa. Dziś przypominam sobie ten czas z obrzydzeniem bo teraz lubię nadewszystko ciszę, porządek, wygodę i spokojność umysłu, bo jestem starym egoistą — lecz wtedy nikt więcej nademnie niebył usposobiony znajdować roskosz w tej zamieci Paryskiej. Te obywatelki, te córki wielkiego narodu postrojone w tunikach greckich i rzymskich, te Diany i Flory co po 10 dni liczyły na tydzień i cieszyły się swobodą jak tygrzyce wypuszczone z klatki, sprawiły na mnie

nadzwyczajne wrażenie. Począłem tuszyć że między nimi znajdę godną siebie kochankę.

— I znalazłeś Pan?

— Znalazłem.

— Ach! proszę mi ją opisać. Twoja powieść Hrabio zaczyna mnie bardzo zajmować.

— Niema czego opisywać — była to kobieta, co do charakteru, ukształcenia i maniery zupełnie podobna do ciebie Hrabino.

— Ah! ah! trop d'honneur! cóż tedy?

— Namiętność jej przewyższyła nawet moje szalone marzenia. Z początku nieposiadałem się z radości. Kochałem ją bez pamięci. Dziwię się jakem nie umarł od tej extatycznej gorączki. Lecz wkrótce przekonałem się że kobiety jak tamta — jak ty Hrabino, mogą być szczęśliwemi zalotnicami, lecz kochać się nie powinny. Żebyś mnie Pani dokładniej zrozumiała, zrobię małe porównanie. Szuler trzeźwy łatwo ogra pijanych ponterów, lecz jeśli sam od gorącego trunku straci przytomność, wszystkie jego dawniej naturalne sztuki, okażą się jedna po drugiej w całej swojej szczerocie, sam się zdemaskuje zupełnie, szczęście go odstąpi, namiętność w nim zakipi i coraz więcej grę mu psuć będzie. Nareszcie zgrawszy się i spodliwszy się do szczętu wpada w rospacz, w szaleństwo i wtedy zdolny jest odważyć się na wszelkie zbrodnie. Mam swój sposób widzenia rzeczy — mogę się mylić, jednak powtarzam, że kokietka z natury, zalotnica *par excellence*, jeżeli jeszcze na nieszczęście ma charakter niesforny i umysł przebiegły, nigdy się kochać niepowinna. Jest jakiś fatalizm przywiązany do każdej namiętności, jakiś mistyczny szkopuł o który niechybnie się roztrąca.

— Jakiż był koniec tamtej kobiety?

— Ten sam co pijanego szulera.

— A z nieboszczykiem co się stało?

— Po długich niepokojach w czasie których życie moje nieraz było narażone, zbrzydziłem sobie moją kochankę. Rozpatrzywszy z bliska cały process gwałtownej passii, wyrzekłem się nazawsze namiętnej kobiecej miłości, a ponieważ cała moja młodość ubiegła w upędzaniu się za nią, ponieważ długo prócz tego mamidła niewyobrażałem sobie innego szczęścia, więc nagle straciłem jedyny bodziec życia który mnie chronił od gnuśnej zmartwiałości. Umarłem na czas jakiś, niemogłem się niczém zająć, nic mnie nie obchodziło, wpadłem w całkowitą apatją. Później dopiero zacząłem znów wchodzić do towarzystwa i na nowo zbliżyłem się do kobiet, bez których dotąd niewyobrażam sobie życia, ale zbliżyłem się już z zimném przekonaniem że nic nowego nie spotkam i z zamiarem bawienia się tylko wesoło. Odtąd miłość była dla mnie najsłodszą rozrywką towarzyską, lecz tylko rozrywką.

— Rozumiem teraz dla czego Pan nazywasz siebie nieboszczykiem, ale jeżeli tak jest, pocożeś się Pan ze mną żenił?

— Cha, cha, cha! sądzisz Pani że będę musiał odpowiedzieć — dla rozrywki! wcale nie. Rzecz bardzo prosta, — kochałem Panią i sądziłem że ta miłość dłużej trwać będzie jak moje salonowe miłostki. Łudziłem się nadzieją. . . .

— Że Pana kochać będę?

— Nie; — mówiłem sobie że jeżeli nawet affekt mój ostygnie, to w każdym razie będę miał miłą, ukształconą, i co dla mnie najwięcej potrzebne, wyrozumiałą żonę. — Pożycie z pierwszą moją małżonką, która była bardzo zacna niewiasta tylko surowych zasad, aż nadto mnie nauczyło, że dla mojej spokojności domowej, koniecznie potrzeba ażeby moja żona miała wzgląd na dawne moje przyzwyczajenia i gusta i niekłóciła mi głowy nieustanną zazdrością. Oddając pani rękę, myślałem sobie — może się nie będziemy długo kochali, lecz zapewne zachowamy przyjaźń, szacunek i jedno drugiemu przeszkadzać niebędziemy bawić się jak najweselej. Dotąd nie miałem powodu żałować tego com uczynił — owszem szczyciłem się że żona moja jest najmilszą, najdowcipniejszą damą w Warszawie, a salon nasz pożądanym zbiegowiskiem osób wyższego towarzystwa stolicy. Pochlebiam sobie że tak i nadal zostanie.

Hrabina zamyśliła się.

— Niewiem czy zdołasz pozbyć się tej namiętności — rzekł dalej Hrabia — zostanów się Pani dobrze! jeszcze jest czas, Rozalin twój — możemy się rozwieść. Daję Pani cały miesiąc do namyślenia się.

XVI.

Notkiewicz powrócił do domu w najgorszym humorze. Lubo obejście się z nim Heleny od dawnego czasu nie pozwalało się spodziewać żadnej wzajemności, wszakże nigdy jeszcze niepokazała mu tak widocznej odrazy nigdy tak stanowczo i pogardliwie nieodepchnęła go od siebie jak na wieczorze u Hrabiny. Doktor dręczony niefortunną namiętnością potrafił sobie dotąd wytłumaczyć każdą oziębłość panny Kostyńskiej, a jeśli była zbyt widoczną, to się naprzód gniewał sam na siebie i przyrzekał sobie zapomnieć zupełnie o Helenie, a potém we własném postępowaniu znajdował jakieś uchybienie i na nie składał przyczynę jej nieukontentowania; — słowem nigdy całkowicie nadziei nie tracił. Teraz dopiero pierwszy raz zwątpił o sobie i widząc iż pono niczém niezdoła zaskarbić sobie jej przywiązania, zaczął przemyśliwać nad tem czyby niemożna siłą lub podstępem zmusić biedną dziewczynę do oddania mu ręki. W tych czarnych dumaniach spędził bezsennie ostatek nocy. Tysiąc projektów krzyżowało się w jego umyśle, lecz po roztrząśnieniu każdego, porzucał go z westchnieniem bo mu się wydawały zbyt gwałtownemi. Lękliwy z natury czuł się niezdolnym do wykonania zamiarów do których go pobudzała wyobraźnia namiętnością rozogniona.

Rano o zwyczajnym czasie pojechał odwiedzić swoich

pacjentów. Przejeżdzając koło żelaznej bramy, rzucił okiem na mieszkanie pani Kostyńskiej. Story w sypialnym pokoju Heleny były zapuszczone a w oknie bawialnego, przy którym zwykle siadała z robotką lub xiążką niewidać było nikogo. Musi być chora! pomyślał sobie i zapomniawszy swoich pogróżek na balu u Hrabiny kazał się zatrzymać stangretowi, wysiadł z powozu i pędem błyskawicy wpadł do przedpokoju Kapitanowoj. Chciał wedle zwyczaju iść dalej, lecz na ten raz stary Łukasz stanął obronnie przy drzwiach i oświadczył że pani nikogo nieprzyjmuje.

— A to z jakiego powodu? spytał Notkiewicz.

— Panienka chora — odpowiedział Łukasz.

— A! — to w porę przyjechałem.

— Przepraszam; — nie w porę.

— Dla czego?

— Dla tego że Doktor już był.

— Był? — a, to co innego! zawołał obrażony Notkiewicz; odwrócił się i rozdąsany śpiesznie pobiegł ze schodów. Wyszedłszy na ulicę zetknął się z jednym z przechodzących i obydwa z wielką uwagą spójrzeli sobie w oczy. Nieznajomy miał na sobie odzienie najwięcnj zbliżające się do lokajskiego, lecz zegarek ze złotym łańcuszkiem i plaster z kitajki osłaniający mu lewe oko, obok fizjonomii wielce podejrzanej kazały się domyślać iż to jest raczej jeden z licznych łotrów co w owym czasie rozmnożyli się byli w Warszawie. Notkiewicz pierwszy ustąpił mu z drogi i z widocznym pośpiechem wskoczywszy do powozu kazał furmanowi jechać dalej. Nieznajomy roześmiał się na całe gardło i zawołał.

— Pan Doktor zapomniał wziąć z sobą lokaja, to już ja go wyręczę. — To powiedziawszy, nim powóz ruszył z miejsca, stanął z tyłu zamiast służącego.

Doktor się obejrzał, zbladł, i nieodważył się ani słowem ani uczynkiem odeprzeć tak grubjańską napaść nieznajomego. Jechał dalej odwiedzać swoich pacjentów i przemyśliwał nad sposobem pozbycia się nieproszonego lokaja. Każdą razą kiedy się powóz zatrzymywał i Doktor szedł do chorego, nieznajomy oczekiwał go spokojnie, przechadzając się po ulicy, potém znów stawał na lokajskim miejscu i jechał dalej. Nakoniec po kilku wizytach znudziła mu się służba i kiedy doktor siadał do powozu, nieznajomy grubym głosem zawołał na stangreta, — do domu! — Notkiewicz przestraszony mimowolnie powtórzył — do domu!

Gdy stanęli w mieszkaniu Doktora, nieznajomy nieodstępnjąc go ani na krok, przeszedł z nim przez salę i w bawialnym pokoju bez ceremonii rzucił się na kanapę niezdejmując nawet kapelusza.

Doktor patrzał na niego z bojaźliwém podziwieniem.

— Cóż? czy mnie Jegomość niepoznajesz? zapytał nieznajomy.

— Nie — doprawdy — wyjąknął Notkiewicz.

— He, he, he! — a ja Jegomościa od razu poznałem!

— Czegoż Acpan chcesz odemnie?

— Ha, ha, ha! a jużci naprzód odnowić dawną znajomość a potem porachować się. Patrz-no Jegomość dobrze na mnie — to mówiąc zdjął plaster z oka — no cóż?

— Nieprzypominam sobie.

— Doprawdy? cieszę się mocno żem tak dalece nie podobny do siebie samego. Niechcę obmyć włosy które pofarbowałem na czarno bo wtedy zobaczyłbyś Jegomość że są *prese* czerwone i przywitałbyś Kubę rudego. Czy tego przynajmniej pamiętasz?

— Kuba? Kuba?

— Dobrze udajesz Doktorze! niech mnie sto tysięcy... toć to Jegomość gotów byś się brata rodzonego zaprzać! Tylko wszystkie te figle na nic się nieprzydadzą! Gdybyś mnie był Jegomość od pierwszej chwili, nie poznał jakżebyś mi był pozwolił jeździć z sobą po mieście? Dla czegoż byś mnie tu bez oporu puścił? Czemuż byś mi przynajmniej kapelusza z głowy niestrącił? A spróbuj to zrobić? — zobaczysz jak ci ładnie zaśpiewam. Patrzaj-no go! Kuby rudego się wypiera! Cóż to Jegomość tak dawno z Kutna, czy co?

— No, tak — poznałem ciebie, gadaj-że prędzej czego chcesz?

— A, więc nareszcie poznałeś? Otóż widzisz, ten rudy Kuba coś go to podjudzał dopóki podróżnego w karczmie nie zarznął, co potem w turmie gotował się już dyndać na szubienicy, teraz przyszedł porachować się z tobą Doktorze z tych ciekawych papierów które ci oddał po nieboszczyku. Niech mnie jasne... toć to były pieniądze i do tego niemałe! Wtedy głupiemu Kubie ani się nawet śniło żeby papier mógł być tyle wart co srebro i złoto, ale odtąd Kuba przetarł się w świecie i rozumu się nauczył. He, he, przyznaj-no się Jegomość wiele ci się też dostało z mojej krwawej pracy?

— No, kiedy wiesz Kubusiu, to ci teraz powiem prawdę. Myślałem że tam będzie bardzo wiele, aż tu okazało się zupełnie przeciwnie; bagatela o której mówić niewarto.

Kuba spójrzał mu ostro w oczy, uśmiechnął się złośliwie i spytał — «wiele naprzykład?»

— At, wszystkiego ze dwa tysiące złotych.

— Ha, ha, ha! a ten głupi sąd co zjechał do Kutna szukał 28,000 talarów! Powiedz teraz Jegomość kto z was ma racją? At, poco Jegomość chcesz mnie oszukiwać? Jużci ja nie taki chciwy żebym ci chciał wszystko wydrzeć, a nawet dla pewnych powodów wcale niewiele wezmę. Niema co mówić, pieniądze twoje — ty mnie podjudziłeś do tej roboty, ty mnie nie wydałeś, ty nareszcie przechowałeś te papiery, które ja z głupstwa byłbym wtedy albo spalił albo zakopał w ziemi gdzieby były zgniły. Aleć i Kubie powinienbyś cóś już z nich odstąpić; — no wiele mi dasz?

(D. c. n.)

Позволяется печатать. 7 Іюня 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.